

Czas na recenzowanie

informatyzacji!



Informatyzacja w medycynie jest procesem – tak jak w całym współczesnym życiu – nieodwracalnym. W jaki sposób jednak powinniśmy postępować, by to nowoczesne narzędzie było przyjazne dla naszego środowiska lekarskiego?

Informatyzacja coraz ściślej opasuje naszą lekarską rzeczywistość. Bieg jej wprowadzania jest nieuchronny, jednak doszło zapewne do pewnej dysharmonii polegającej na tym, że w jej rozwoju bierze się przede wszystkim pod uwagę jej sprawność służebną dla potrzeb administracyjno-sprawozdawczych czy prawnych (np. wynikających z raportowania do płatnika czy zapewnienia ochrony danych osobowych), a dopiero na dalszym planie pozostaje sprawność związana z ułatwieniem procesu diagnostyki czy leczenia.

Taki właśnie charakter procesu związany jest z niechęcią naszego środowiska do angażowania się w sprawy pozostające poza ściśle medycznym działaniem. Nie mamy często ochoty czy czasu recenzować akty prawne, a także współdziałać w praktycznych wymiarach informatyzacji. Administrującym natomiast w ochronie zdrowia – w różnych aspektach tej działalności – wygodnie jest przyjąć pozycję minimalnego zaangażowania, często pozbawionego wnikliwego i pełnego wyobraźni działania związanego z regulowaniem działalności medycznej, której pewne aspekty są możliwe zasadniczo do zrozumienia wyłącznie przez lekarza lub – zdecydowanie rzadziej – przez kogokolwiek z branży pokrewnej, pod warunkiem jednak obdarzenia wyjątkowo rozbudowaną wyobraźnią.

Wydaje się nieświadomioną chyba jeszcze odpowiedzialnością przedstawicieli lekarskiego środowiska konieczność recenzowania i ewentualnego piętnowania nieprzyjaznych systemów informatycznych, szczególnie dotyczących szpitali. Dlaczego nikt jeszcze nie pokusił się o sporządzenie

nie ich rzetelnego rankingu, by wskazywać – także w kontekście podejmowania decyzji administracyjnych – możliwe najlepsze? Jednym z problemów jest pewne wyalienowanie dość znaczącej, a nade wszystko wpływowej, części środowiska lekarskiego, która zajmując znaczniejsze stanowiska, nie podejmuje wysiłku bądź czuje się zwolniona z recenzowania ewentualnej opresji informatycznej, niekiedy nie będąc nawet tego faktu świadoma.

Nie ukrywam, że jako lekarz zanurzony z jednej strony w działania administracyjnych, jednak faktycznie codziennie „praktykujący”, często czuję się niezrozumiany, nie umiając właściwie ukazać abstrakcji administracyjno-informatycznych ryzykujących powoływaniem uciążliwości w działalności lekarskiej. Począwszy od wyrażenia tego, że często zwyczajnie mi wstyd za to, że spoglądam nie w oczy pacjenta, lecz w ekran komputera. Czy taka powinna być ewolucja wykonywania naszego zawodu? ■

Powyższe jest ważną naszą powinnością. Informatyzacja musi pomagać, a nie przeszkadzać w spełnianiu w naszym zawodzie tego, co najistotniejsze: diagnozowania i leczenia.

**Szczepan
Cofta**

Lekarz
pulmonolog,
członek
Wielkopolskiej
Izby Lekarskiej

Nie mamy często ochoty czy czasu recenzować akty prawne, a także współdziałać w praktycznych wymiarach informatyzacji.